

prof. dr hab. Tadeusz Piotrowski

profesor

Zakład Językoznawstwa Angielskiego i

Porównawczego

tadeusz.piotrowski@uwr.edu.pl

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Filologii Angielskiej

Kuźnicza 21-22

50-138 Wrocław

Wrocław 25.05.2023

Recenzja pracy doktorskiej

Natural language processing and communication models in chosen crisis situations

Lukasza Wilkonia

w postępowaniu o nadanie stopnia doktora na Uniwersytecie Śląskim

Pan Łukasz Wilkoń, zgodnie z wymogami ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. (z następującymi zmianami) Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, przedstawił do recenzji pracę pisemną, monografię w języku angielskim, dotyczącą języka, a dokładniej słownictwa, używanego podczas negocjacji w sytuacjach kryzysowych. To słownictwo było badane przede wszystkim na podstawie negocjacji amerykańskiego funkcjonariusza policji (negocjatora) z osobą, nazywającą się Grant Sattaur, która zamierzała popełnić samobójstwo. Pomocniczo omawiane są także negocjacje funkcjonariuszy różnych jednostek amerykańskich podczas oblężenia grupy religijnej w Waco.

Monografia ma 362 strony, podaję dane według wersji elektronicznej, pliku W1-PDR-0000-2023.pdf, ponieważ z takim się zapoznałem. Praca ma więc poważną objętość, składa się z wielu części, wśród nich znajduje się na początku streszczenie w języku polskim, obligatoryjne według postanowień w/w Prawa o szkolnictwie wyższym. Chciałem od razu zapowiedzieć, że nie będę dokładnie streszczał treści poszczególnych rozdziałów, byłoby to niezwykle nużące wobec wielu wątków poruszanych w tekście, tym bardziej, że doktorant

sam przedstawi tezy swojej pracy w trakcie obrony. Pozostałe części pracy, najważniejsze, to pięć rozdziałów, w których doktorant omawia poszczególne aspekty teoretyczne, związane z przeprowadzonymi badaniami, a także własne zamierzenia i hipotezy oraz dane, wykorzystywane do analizy. Wśród tych rozdziałów najważniejszy jest rozdział piąty, w którego tytule Autor zapowiada opis metod automatycznej analizy tekstu. Ów tytuł nie jest precyzyjnie sformułowany, ponieważ w rozdziale omawia się nie tylko metody analizy, i nie tylko metody wykorzystywane do własnych celów, ale także samą analizę i jej wyniki. Poprzednie rozdziały traktują, poczynając od pierwszego, o modelach komunikacji w sytuacjach kryzysu, dalej o metodach komunikacji używanych w śledztwie, następnie o teoriach emocji z punktu widzenia teorii lingwistycznych, wreszcie, w rozdziale czwartym, o perspektywach lingwistycznych w komunikacji kryzysowej. W rozdziałach tych znajdujemy bardzo wiele poruszanych wątków, omawianych jest wiele modeli, nie wszystkie odnoszą się bezpośrednio do tematu pracy doktoranta, jak np. fragmenty poruszające aspekty historyczne, można w nich odnaleźć też wiele cech podręcznika, przykładowo wielokrotne zestawienia różnych modeli. Z punktu widzenia czytelnika zainteresowanego głównym wątkiem rozdziały te są poważnie nadmiarowe, a także tam, gdzie znajdujemy długie spisy odnośników do literatury, czasem na pół strony, bardzo nużące. Nie bardzo też wiadomo do czego mają służyć wzmianki o niektórych publikacjach, np. moich. Nawet uwzględniając owo name dropping niewątpliwie jednak można stwierdzić, że autor ma szeroką wiedzę teoretyczną odnośnie do omawianych tematów.

Rozdziały te zawierają także elementy istotne z punktu widzenia tematu przeprowadzonego badania. Wróć do ich omawiania za chwilę, teraz jeszcze dodam, że na końcu pracy znajduje się obszerne zakończenie (Conclusions), w którym Doktorant opisuje poszczególne rozdziały, a także bibliografia na stronach 286-349. Bibliografia jest, jak widać, gigantyczna, ma 65 stron, czyli zajmuje ok. jednej piątej całej pracy. Jest też ułożona, jak w

podręczniku, tematycznie, co bardzo utrudnia znalezienie właściwej pozycji, jeżeli nie dysponuje się przeszukiwalną wersją elektroniczną. Po niej następują wykresy, ryciny i tabele, które, nie wiedzieć czemu, nie znalazły się we właściwych miejscach w tekście. Wiele z nich ma się znowu nijak, chciałoby się powiedzieć, do meritum sprawy, np. mamy statystyki dotyczące liczby porwań samolotów w rozbiciu na dekady.

Wracając do treści rozdziałów 1-4. Elementy istotne dla tematu przeprowadzanego badania to, po pierwsze, opis hipotez badawczych, po drugie, opis materiału badawczego. Hipotezy są omówione we wstępie, na stronach 12-13, szkoda, że nie w bardziej wyraziście wyodrębnionej części. Dość zagadkowo hipotezy te odnoszą się zarówno do samych negocjacji, formułuje się w nich jakby normatywne zalecenia jak je przeprowadzać (hipotezy 1-3), np. hipoteza 2, przerywanie procesu komunikowania się (negocjacji) prowadzi do niepowodzenia, co jest zdroworozsądkowo dość oczywiste. Hipoteza nr 4 jest metodologiczna, stwierdza się w niej, że zastosowane narzędzia są odpowiednie do przyjętego celu. Hipoteza nr 5 jest bardziej szczegółowa i odnosi się do tekstów o tematyce religijnej, twierdzi się, że można w takich tekstach automatycznie wyodrębnić zdania odnoszące się do religii. Przy okazji określenie „religijne zdanie” (religious sentence) brzmi niefortunnie zarówno po polsku jak i po angielsku, wyraz „religijny” łączy się z określeniami stanu umysłu. Wreszcie w hipotezie nr 6 wraca się do stron negocjacji i wysuwa przypuszczenia odnoszące się do osobowości osoby, której dotyczą negocjacje. Jak zapewne daje się odczuć, nie przekonują mnie sformułowania owych hipotez, tym bardziej, że głównym celem pracy ma być, jak napisano na str. 4, zbadanie na ile język komunikacji kryzysowych różni się od języka innych typów negocjacji, tego celu hipotezy nie ujmują, na podstawie zaś kontekstu całego tekstu rozprawy sędzę, że najważniejsza jest hipoteza nr 4, adekwatność użytych narzędzi do badanego materiału. Jak Autor podkreśla, materiał ten to niewielkie objętościowo teksty, wobec tego metody statystyczne, zwykle używane, mogą być zawodne. Niestety nie

znajdujemy precyzyjnej odpowiedzi w pracy na ile owe hipotezy zostały zweryfikowane, wzmianki o tym są jedynie rozsiane po całym tekście. Szkoda.

Opis materiału empirycznego można niestety znaleźć w kilku miejscach pracy, o niefortunnie sformułowanych tytułach, które nie informują, że w odpowiednich częściach znajduje się opis materiału empirycznego, szczególnie na stronach 12 i 185-192; powinien się on znaleźć w jednym miejscu, porządnie sformułowany. Wynika z opisu, że doktorant nie korzystał z zapisów audio przeprowadzonych negocjacji, a jedynie z ich transkryptów, a i to nie integralnych, ponieważ część materiału (najprawdopodobniej przekleństwa) zostały zastąpione neutralnym tagiem. Jeżeli źle interpretuję opis materiału to niestety dlatego, że doktorant nie ułatwił zadania jego zrozumienia. We wskazanych miejscach w Internecie, skąd można pobrać transkrypty, nie było ich, stąd nie mogłem ich sam sprawdzić. Dość zagadkowo stąd brzmi zdanie, że niektóre taśmy miały tak złą jakość, że nie zostały uwzględnione. Nie zostały uwzględnione przez doktoranta czy przez osobę wykonującą transkrypty? Nie bardzo zrozumiałe jest także zdanie, że wykonano OCR. Wynika z tego opisu, że doktorant dysponował plikami z wydrukowanym?, pisany ręcznie?, tekstem. Doktorant nie opisuje dokładnie transkryptów, nie umieszcza także ich obszerniejszych fragmentów, z wyjątkiem cytowanych poszczególnych zdań. Ogólnie trzeba stwierdzić, że materiał empiryczny został w sposób poważnie zmieniony. Stąd też zasadne jest pytanie czy osoba transkrybująca nie wprowadziła innych zmian, czy np. nie zmieniła fragmentów wypowiedzi tak, aby podzielić je na jednostki przypominające zdania tekstu pisanego, przytaczane zdania nie wyglądają bowiem jak dokładne zapisy mowy. Wiadomo zaś, że mowa, zwłaszcza emocjonalna, obfituje w równoważniki zdań, bądź też urywki zdań o dużym stopniu eliptyczności, a dla zapisu są one zwykle normalizowane. Zapewne z punktu widzenia badania adekwatności użytych narzędzi, co, powtórzę, wydaje się być naczelnym celem pracy, ten aspekt jest zapewne niezbyt ważny, ale aby powiedzieć coś o materiale empirycznym – na ile badany tekst

pochodzi od osób uczestniczących w negocjacjach, a na ile od osoby transkrybującej - jest to aspekt bardzo ważny. Przy okazji sformułowanie „transcript tapes” jest mylące, powinno chyba się używać tape transcripts: nie taśmy zawierały transkrypty, ale transkrypty zawierały treść taśm.

Najważniejszy jest rozdział 5, zaczynający się na str. 195, a kończący na str. 273, zatytułowany, niezbyt trafnie, „Automated text analysis methods”, jakby to była część podręcznika, a nie część pracy, w której zamierza się zweryfikować dobrze opisane hipotezy. Tak też jest, poręcznikowo, ogólnie pisana. Mamy tu w poszczególnych podrozdziałach wymienione, kolejno, datasets używane w nauczaniu maszynowym, opisane narzędzia, metody, w tymże podrozdziale omawia się różne metody uczenia maszynowego, doktorant nie stroni od opisów historyzujących, następny podrozdział, 4, zawiera opis zaproponowanych metod, wreszcie w podrozdziale ostatnim, 5, doktorant opisuje wyniki.

W sposób typowy dla badań polegających na interpretacji tekstów przy pomocy narzędzi komputerowych badacz zwykle testuje metody użyte w innych badaniach na swoim materiale. Użyte narzędzia i metody są, moim zdaniem, typowe i można znaleźć ich wykorzystanie w wielu innych pracach. Można zgodzić się z doktorantem (s. 275), że użyty cel został osiągnięty, metody owe można zastosować do materiału, jakim dysponował doktorant i uzyskuje się wyniki, aczkolwiek – ten wątek rozwinę niżej – należałoby je traktować jako bardzo wstępne dane do dalszej interpretacji. Do mocnych stron rozprawy można zaliczyć fakt, że doktorant porównywał wyniki badań maszynowych z własnymi analizami, wykonanymi ręcznie.

Pora jednak na sformułowanie kilku uwag polemicznych. Negocjacje między ludźmi są dynamiczne, zachodzą w czasie rzeczywistym, zawierają reakcje na bodźce ze strony interlokutora, postawy emocjonalne są także częścią reagowania na to, co mówi interlokutor. Większość datasets, a może i wszystkie, zawiera teksty statyczne, pisane w dowolnym czasie,

np. w pracy często używa się do porównań maszynowych komentarze z IMDB, wyrażają one jedynie opinie piszącego, aspekt oceniający jest bardzo podkreślany, ponieważ tego oczekuje się od autora komentarza. Jak widać, występuje tyle różnic, że wątpię, by podstawa porównania była zasadna. Co więcej, to samo sądzi doktorant, na str. 243 pisząc, że „movie reviews may not perform well on negotiation data”. Niestety, ten wątek nie jest rozwinięty.

Jest jednak różnica fundamentalna, która w ogóle nie została zauważona przez doktoranta. Negocjacje przeprowadza się w trakcie rozmowy, w obu analizowanych przypadkach przez telefon (por. s 184). Po pierwsze, doktorant zdaje się nie zauważać, że „the medium is the message”, tryb rozmowy telefonicznej, w czasie której nie można obserwować mowy ciała rozmówcy, wymusza pewne cechy rozmowy, tu, negocjacji, np. powtórzenia czy nadmierną emfatyczność. Po drugie, porównywane datasets zawierają teksty pisane, negocjacje to mowa. Samo wystąpienie jakiejś formy językowej w tekście – a do tego sprowadzają się analizy w pracy – to dopiero początek analizy, ponieważ w mowie ważne są cechy prozodyczne tekstu. Jak wiadomo choćby z licznych dowcipów dokładnie to samo zdanie, czy to stwierdzenie czy to pytanie, przy zmieniających się cechach prozodycznych, np. intonacji, może wyrażać wszystkie modalności i emocje mówiącego. W opisach środków ekspresyjnych ten aspekt jest oczywiście uwzględniany, wspomina o nich doktorant, np. na stronie 122 czy 126. Bada jednak teksty wyłącznie tak, jakby były prymarnie pisane. W wielu miejscach, gdzie znajdują się spostrzeżenia natury jakościowej, nie ilościowej, budzi się wiele wątpliwości, dotyczące tego, czy wystąpienie jakiejś formy językowej, wyrazu czy frazeologizmu, uzasadnia wyciągane wnioski. Np. czy naprawdę to, że ktoś używa frazeologii i słownictwa ze sfery religijnej oznacza, że jest to osoba religijna? Mam wątpliwości, takie środki językowe w tej chwili należą po prostu do tradycyjnych środków ekspresyjnych. Gdy ktoś powie – o Boże! – nie znaczy to, że wierzy bądź nie wierzy w jakiegokolwiek Boga.

Czas na podsumowanie, zrobię to odpowiadając na pytania, jakie implicytnie zadaje ustawodawca formułując kryteria, jakie powinna spełniać praca doktorska (Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, art. 187):

- 1) czy rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora w określonej dyscyplinie albo dyscyplinach?

Tak, doktorant w swojej rozprawie prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną.

- 2) czy rozprawa doktorska wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej?;

Tak, doktorant wykazuje umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej

- 3) czy rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego,

Tak, doktorant w swojej rozprawie przedstawił oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

Wnoszę wobec powyższego o dopuszczenie mgra Łukasza Wilkonia do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.

*Taoleun
Piotru*